Kossowski St. Kwestja wyznania
w murach szkoły

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ST. K.

KWESTYA SYOŃSKA W MURACH SZKOŁY

(UWAGI NA CZASIE)

BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO"
WE LWOWIE 1906
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI H. ALTENBERGA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

0.40
Egz. archiwalny IBL

ST. K.

KWESTYA SYOŃSKA W MURACH SZKOŁY

(UWAGI NA CZASIE)

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO"
WE LWOWIE 1906
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI H. ALTENBERGA

http://rcin.org.pl

22.131

WYTŁOCZONO W DRUKARNI SŁOWA POLSKIEGO WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM JÓZEFA ZIEMBIŃSKIEGO — MCMVI ROKU

http://rcin.org.pl

Wśród wszystkich czynników, jakie składają się na obraz życia naszego społeczeństwa w dobie obecnej, wyłania się na plan pierwszy syonizm jako taki, który zagraża temu normalnemu rozwojowi naszego narodowego życia zarówno szybkością swego rozrostu, jak i rozmiarami, które objął. W nim bowiem streszczać się poczyna ta tak zw. kwestya żydowska, do niedawna nieznana u nas zupełnie, zaogniona i doprowadzona do stanu, którego jesteśmy dziś świadkami. To też wszechstronne poznanie tego wszystkiego, co niesie ze sobą syonizm jest rzeczą pierwszej wagi, jeśli pragniemy go ocenić bezstronnie a jasno i z punktu narodowego interesu. Artykuł niniejszy nie rości sobie pretensyi do wyczerpującego przedstawienia całości kwestyi syońskiej; pragnie on jedynie dać przyczynek do tej całości przez obraz jej rozwoju i działania w murach dzisiejszej szkoły, opierając się na materyale, dostarczonym przez sam syonizm, w myśl zasady, że nieprzyjaciela zwalczam bronią, jaką on sam wojuje. Dlatego też kwestye teoretyczne zeszły w artykule na plan drugi, na czoło zaś wysunięto pytanie, czem jest syonizm jako czynnik narodowy i polityczny w ramach dzisiejszej szkoły.

http://rcin.org.pl

I.

Szkołę polską czeka znów ciężka walka. Ledwie uzbroiła się w odporność na ataki ruskie, zmierzające ku rozbiciu jej jednolitości i ograbieniu charakteru polskiego, a już wyłania się niebezpieczeństwo dla niej nie mniej groźne i wielkie, w zabiegach i skutkach równie doniosłe, a przez swe środki i sposoby walczenia wzbudzające prawdziwą trwogę co do przyszłości tej szkoły. Na tę przyszłość — zdawało się — jasną i promienną padł cień nowy w formie gwałtownie szerzącego się syonizmu, który z dnia na dzień rosnąc i coraz szersze masy studenckie ogarniając, wzmógł się dziś do wagi faktu dokonanego, wobec którego szkoła polska stoi na razie bezradna. Zjawił się ten syonizm w murach naszej szkoły, pod naszem okiem wystrzelił i spotężniał, a nasza niedbałość i pobłażliwość była mu matką-żywicielką i opiekunką. Zaszczepiany powoli, lecz konsekwentnie, i z równą konsekwencyą podniecany z zenątrz, z poza murów szkoły, z garstką fanatyków na czele, polujących na łatwowierność i zapał młodzieńczy, krył się długo i znaku życia nie dawał, aby wypłynąć na wierzch jako kierunek już zupełnie gotowy, o zdeklarowanym i jasno wytyczonym programie, zasobny w siły i wypowiadający walkę wszystkiemu, co jemu jest obce a co polskie i nasze.

http://rcin.org.pl

Dziś stoimy już wobec czynnika zupełnie konkretnego, który oparty zrazu na mżonkach idealistycznych poszczególnych jednostek, z pola czystej teoryi wszedł w praktykę życia i w chwili obecnej w murach szkół polskich rozporządza kadrami doskonale zorganizowanych członków, obcych tej szkole zupełnie, wrogich jej celom i dążeniom, szkodliwych i zagrażających jej przyszłości.

Kwestya syonizmu staje teraz obok kwestyi ruskiej równorzędnie zupełnie, jako jej siostrzyca w bezprawiu i chęci szkodzenia w tem, czem winna być ta szkoła, a sojusz i pomocnica w zamachach na polski tej szkoły charakter. To co się dzieje w życiu politycznem, gdzie syonizm idzie w parze z wszystkimi kierunkami radykalnymi i wrogo występuje przeciwko wszelkim polskim objawom narodowościowym, przeniosło się obecnie na arenę szkolną, dążąc do obalenia stanu dzisiejszego; to też myśl unarodowienia tej szkoły i związania jej z tradycyą narodu ma w syonizmie nieprzyjaciela serdecznego i nieprzejednanego, a szkoła sama chowa w swych murach żywioły wrogie i dążące do separatyzmu pod każdym względem. Tam, gdzie nie powinno dochodzić ni echo z tego co się rozgrywa w ramach życia politycznego i wywołanych niem antagonizmów i fermentów, gdzie w imię wspólnego celu ma panować zgoda i harmonia umysłów, wniesiono pierwiastek polityki i złączonej w nim ściśle zawiści narodowej, stworzono obozy sobie przeciwne i w odmiennych, a sobie wręcz nieprzyjaznych kierunkach dążące. To są rysy ogólne, w jakie da się ująć ten ruch, którego świadkiem i miejscem przebywania i rozgrywania się, jest obecnie nasza szkoła.

I dziwna rzecz; właśnie w tej chwili, gdy w społeczeństwie budzi się dla tej szkoły zajęcie tak wielkie - jak nigdy może przedtem, chyba w owych dniach wielkich, a przebrzmiałych, kiedy to po upadku i zgnie-

http://rcin.org.pl

ceniu życia i rozwoju na zewnątrz, serdeczne oko najlepszych w narodzie spoczęło z wyżyn komisyi edukacyi narodowej i ożywiających ją górnych pragnień, na owym korpusie kadetów, szkołach zrazu podwojewódzkich, potem wydziałowych, liceach i uniwersytetach, gdy wrzał życiem Krzemieniec, wrzała Warszawa i Wilno — gdy to zajęcie się społeczeństwa i zrozumienie z jego strony dążeń szkoły poczyna się dopiero krystalizować i przybierać jakieś kształty bardziej określone, zjawiła się w murach szkoły kwestya syońska. Lecz to jeszcze bardziej dziwne, że społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie szeroki ogół nauczycielstwa, nie chce, czy też nie umie tego rozkładczego czynnika ujrzeć i pochwycić, zrozumieć cały ogrom jego szkodliwości i przeciwko jego gwałtownym postępom zawarować jej mury i przygotować obronę. Wprawdzie tu i ówdzie pojawiają się głosy i w społeczeństwie i wśród nauczycielstwa, głosy nieraz pełne troski i odczucia, czem jest już dziś ta do niedawna tak spokojna kwestya żydowska w szkole, lecz są to zawsze głosy tak odosobnione i nie znajdujące oddźwięku tam, gdzie go w całej pełni znaleźć powinny, że zupełnie bezstronne ocenienie tego, co dziś w szkole „syonizmem“ nazywamy, zwrócenie na nie uwagi i wskazanie do jakich dziś już urosło rozmiarów jest rzeczą pierwszej wagi dla szkoły i jej przyszłości a nieobojętne chyba dla tych, którzy na pulsie tej szkoły winni trzymać swą dłoń, czyli całego społeczeństwa

To są, jak już zaznaczyłem, te rysy ogólne, jakie wyłaniają się na zewnątrz i wychodzą dziś z murów szkoły, linie, które jak przy patrzeniu na obraz wpadają na pierwszy rzut oka i uderzą nawet tego, kto na obraz patrzeć nie chce lub nie umie. Z nich tworzy się to ogólne wyobrażenie, jakie można sobie wyrobić o syonizmie, któremu hołduje ogromna większość dzisiejszej młodzieży żydowskiej, wyobrażenie złożone z całego

http://rcin.org.pl

szeregu drobnych wrażeń, w tym wypadku faktów, dochodzących od czasu do czasu do ucha ogółu w formie awantur młodzieży syońskiej na rozmaitych zebraniach lub w czasie nabożeństwa w świątyni za poległych bohaterów powstania listopadowego[1]), lub bijących w oczy jako artykuł w „Wschodzie“ lub „Moriahu“, szkalujący ludzi przekonań odmiennych, a bardzo często otoczonych szacunkiem ogółu. Lecz i ten ostatni o tyle tylko, o ile powtórzy go jakiś dziennik, a to zdarza się nader rzadko. Poza tem któż u nas czytuje „Wschód“ lub „Moriah“, kto wie o związkach syońskich wśród młodzieży (jak „Awodah“, t. j. Praca), opartych na szerokiej organizacyi ogólnej i doznających od tej organizacyi pomocy? kto się zajmuje wieczorkami machabeuszowskimi lub obchodami ku czci Herzla, gdzie z trybun i katedr sypią się obelgi pod adresem społeczeństwa polskiego, polskiej szkoły i nauczycielstwa -- bo obchody te urządzają prawie zawsze studenci szkół średnich, a młodzież akademicka, gdzie jest, im patronuje — gdzie wypowiada mu się walkę i głosi za największego wroga? A sprawozdania z tych obchodów drukuje „Moriah“, organ syońskiej młodzieży szkół średnich; on poucza swych kilkunastoletnich czytelników i głównych współpracowników — bo załatwiających całą korespondencyę prowincyonalną i wypisujących swe młodzieńcze programy i snujących plany odrębnej żydowskiej przyszłości, która winna się zaznaczyć w całym ustroju społecznym — o kierunkach panujących w syoniźmie, o syońskich kongresach, o sposobach walki z żydami narodowości polskiej itd. A w ślad za „Moriah“ idzie „Wschód“, wtykany w rękę i kolportowany ogromnie wśród młodzieży żydowskiej w gmachach

[1]) Porównaj w tej sprawie nadzwyczaj znamienny artykuł: „Do naszych współwyznawców“ w Moriah. 1905. 353-62.

http://rcin.org.pl

szkolnych, „Wschód“, oficyalny organ nowoczesnego Syonu, wyraz zapatrywań jego ogółu, obliczony już przez to, że po polsku drukowany, na to, aby działać tam, gdzie się wśród żydów czyta i mówi po polsku. On też jest już odbiciem idei syońskiej w całej jej rozciągłości i rozwoju, informuje o wszystkiem, co z nią zostaje w związku.

Jak się zaś ta idea szerzy, dowodem sam „Wschód“, który święcąc zaledwie sześć lat istnienia, z bardzo małych początków jest dziś wcale poważnym tygodnikiem. Treść zaś jego, to pouczenie od strony pierwszej do ostatniej o zupełnej odrębności społeczeństwa żydowskiego, o potrzebie powrotu do ghetta w znaczeniu nowożytnem i zaznaczenia tej odrębności we wszystkiem, o zerwaniu węzła łączności w jakiejkolwiek nawet formie on istnieje ze społeczeństwem polskiem tak dalece, że wzywa nawet do założenia oddzielnego żydowskiego wyznaniowego Sokoła[1]), popierania żydowskiego handlu i przemysłu, założenia żydowskiego uniwersytetu[2]).

Owocem zaś i wynikiem tej roboty: w polityce dobijanie się uznania narodowości żydowskiej i odrębnych kuryi wyborczych, w szkole zaś próby stworzenia wyznaniowego gimnazyum z językiem wykładowym niemieckim i nauką hebraistyki i starożytności hebrajskich, jako przedmiotów odrębnych. (Projekt dr. Junga, rabina

---

[1]) Jalowicz Herman: Początek i obecny stan żydowskiego ruchu gimnastycznego. Moriah I. 14 — 17; w roku 1902 istniało tych tow. gimn. już 13, z tego w Galicyi jedno w Bielsku-Białej. „...rozległo się hasło fizycznej regeneracyi naszego narodu, wezwanie do zakładania żydowskich towarzystw gimnastycznych... jednym z najpiękniejszych owoców, które syonizm już zrodził, to żydowski ruch gimnastyczny“. Takie towarzystwo istnieje i we Lwowie według Moriah I. 222. Odezwa tamże I. 278 — 9.

[2]) Por. Wszechnica żydowska. Moriah I. 116 i Waldman J.: Teatr żydowski. Ibid. I 302—4. 336—9.

http://rcin.org.pl

z Ungarisch-Brod, wniesiony do Rady szkolnej krajowej przy prośbie o pozwolenie założenia takiego zakładu we Lwowie, a niedoszły do skutku tylko dzięki opatrzeniu się w czas pewnych jednostek).

To zaś wszystko, ten wiatr, jaki wieje z kart „Wschodu“ i „Moriah'u“ i wpływ przez te czasopisma wywierany, przynosi młodzież ze sobą do szkoły, dotychczas polskiej i pragnącej stać się narodową! A wynik tego? — stan, jaki mamy dziś w murach szkoły, nienawiść i odrębność kastowa młodzieży polskiej i żydowskiej, która przy wszystkich okolicznościach, gdzie ma sposobność wypowiedzenia się, idzie ręka w rękę z młodzieżą ruską, stanowiąc tem samem zwłaszcza we wschodnio-galicyjskich szkołach średnich w polskiej szkole antypolską większość. Biada zaś, jeśli w takiej klasie trafi się „zdrajca“, t. j. chłopak żyd, jednak przyznający się do narodowości polskiej; wówczas go się wyosabnia, wyłącza z towarzyskiego pożycia. A ta nienawiść wychodząc z tego ogólnego stanowiska, wciska się we wszystkie nawet najodrębniejsze szczegóły życia szkolnego; stąd dziś wyłączanie się uczniów żydowskich od narodowych obchodów, jak ku czci Mickiewicza[1]), usuwanie się od zbiorowych maturalnych fotografii, jeśli się do niej nie dopuści nauczyciela żydowskiej religii, w wypadku jeśli niema prawa zasiadania w gronie, a fotografowanie się z nim pod godłem gwiazdy syońskiej. Są to wszystko niezawodnie drobnostki w stosunku do tego celu, jaki ma szkoła spełniać, lecz przecież na osiągnięcie tego celu składa się właśnie cały szereg takich drobnych objawów życia szkolnego, które wszystkie powinien przenikać jeden wspólny duch, jedna

[1]) Porów. dwa artykuły, pełne prawdziwie bizantyńskiej obłudy: „Koncert nad koncertami“. Moriah III 97—104, i „Żydzi a izraelici wobec uroczystości mickiewiczowskiej“. Wschód. 1904, nr. 43.

http://rcin.org.pl

myśl. Stan zaś ten u nas się wytworzył, w większości zakładów średnich istnieje, a my go najczęściej przyjmujemy do wiadomości, byle nie zakłócić sobie błogiego w życiu spokoju, a co najgorsze, przechodząc nad nim, bądź co bądź nienormalnym i ze stanowiska szkoły niemoralnym, do porządku dziennego, dajemy mu tem samem poniekąd naszą sankcyę, zamiast w zarodzie przeciwko niemu wystąpić.

http://rcin.org.pl

II.

Dziwna ślepota cechuje nasze postępowanie w kwestyi syońskiej; jak w życiu stoimy wobec niej obojętnie, tak samo nie chcemy jej widzieć w szkole. Syonizm — to mżonka, to rojenie niezniszczalne, a stworzenie państwa żydowskiego w Palestynie, czy też Ugandzie, nie szkodzi nikomu — oto zdania, z jakiemi można się spotkać codziennie nawet u tych, których pierwszym obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby utrzymać czystość szkoły, jej swobodę i polski charakter. A nie baczymy, że ten cały młody ruch żydowski, zmierzający ku odrodzeniu, coś, jakby żydowski renesans, obliczony jest w pierwszym rzędzie na naszą szkodę; że rozrasta się on kosztem naszego tyloletniego dorobku i zabiegów, aby zawiązać jakąś nić między panami tej ziemi a żywiołem napływowym, aby w nim wzbudzić bodaj jakieś uczucie wdzięczności. Wciska się bowiem syonizm wszędzie, w łonie każdej organizacyi, gdzie dotychczas panowała niepodzielnie myśl polska i jej zewnętrzny wyraz, polski język, szuka zwolenników, budzi ich do życia, zapala dla syońskiej myśli, wciąga w wir agitacyi i rozszerza pole działania. A tem więcej groźne to jest w organiźmie szkolnym; tyle walk było potrzeba, zużycia tylu sił narodu, aby wywalczyć dla tej szkoły polski charakter, aby zapewnić jej w duchu potrzeb na-

http://rcin.org.pl

rodu jaki taki rozwój, tak wiele jeszcze wymaga ona pracy, aby dostosowała się prawdziwie do biegu narodowego życia, a my sami, którzy pragniemy tak gorąco jej przyszłości — pozwalamy krzewić się w jej murach elementowi wrogiemu.

A że podstawą społeczeństwa i wykładnikiem jego przyszłości jest młodzież, więc tę młodzież trzeba wziąć w swe ramiona, ogarnąć rozpędem syońskiego ruchu, aby stworzyć z niej zwarte szeregi zwolenników i krzewicieli syońskiej myśli. Stąd wyłonił się ten ogromny zapęd syonistów do wciągnięcia młodzieży, jako materyału najłatwiej zapalnego, w koło życia tego żydowskiego renesansu, a że nie kosztowało to zbyt wiele pracy, dowód w tym ogromnym wzroście syońskiego ruchu wśród młodzieży szkół średnich w Galicyi, który chociaż sam istnieje w Galicyi jako zdeklarowany program już lat 12, wśród młodzieży szkół średnich święci dopiero trzy lata panowania. (Moriah wychodzi dopiero rok trzeci, a mimo to potrafił już tak ogromną większość tej młodzieży omamić). Ale na tem nie koniec. Karmiąc ją strawą „Wschodu“ i „Moriah'u“, gdzie na każdem miejscu i każdej karcie dowiaduje się chłopak żydowski „o wrogiej narodowości polskiej“ — jak to dowiemy się poniżej — idzie syonizm konsekwentnie dalej. Jak w polityce postawił sobie za zasadę: restytucyę narodu a może i państwa żydowskiego, tak ku osiągnięciu tego celu wiedzie druga część składowa jego dążeń: pierwiastek wychowawczy. Gdy powiodło się pozyskać zastępy zwolenników w murach szkół średnich, oszołomiony łatwem powodzeniem Syon, marzy o kładzeniu u nas podwalin pod państwo żydowskie, do czego pierwszym krokiem byłoby publiczne wychowanie młodzieży w duchu narodowo-żydowskim. Z tych dążeń i intencyi wynikł zamiar założenia gimnazyum wyznaniowego, o którem była mowa powyżej. A usiłowania

http://rcin.org.pl

te zaledwie głuchem echem odezwały się u nas. Niewiele brakowało, a sami bylibyśmy pozwolili naruszyć nietykalność narodową naszego terytoryum.

Lecz — jak zaznaczyłem — to wszystko są objawy, o których dowiadujemy się wówczas dopiero, gdy je wydobędzie na światło dzienne jakaś okoliczność lub fakt, zdolny do wywołania reakcyi. Biją one bardziej w oczy, gdy dotyczą kwestyi z zakresu życia ogólnego, jakiem żyje całe społeczeństwo, gdy są pogwałceniem jego świętości i przekonań, gdy dadzą mu się odczuć — żeby tak powiedzieć — więcej namacalnie i uchwytnie; giną natomiast niepostrzeżenie, jako objawy życia szkolnego, gdzie społeczeństwo do tej pory nie chce mieć takiego dostępu, jakiby mieć powinno, brane są na karb złamania karności szkolnej, pojmowane w oderwaniu, bez zwracania uwagi na przyczyny, które je wywołują, i giną też dlatego, a raczej kryją się w murach szkolnych. A przecież życie szkoły dzisiejszej nie jest niczem innem, jak tylko odbiciem w mniejszym lub większym stopniu tego, czem żyje społeczeństwo; jednak te same kierunki tego życia, które tam mogą być znośne, a nawet nieszkodliwe, w ramach szkoły miejsca znaleźć nie mogą, są dla niej wręcz zabójcze, a tem samem konieczne do zwalczenia, jeśli ta szkoła ma mieć wogóle jaką przyszłość. Znaczenie zaś tego założenia rośnie jeszcze więcej, gdy mamy do czynienia z kierunkiem politycznym, jeśli ten kierunek zagnieżdża się tam, gdzie na politykę nie ma miejsca wcale. Takim kierunkiem politycznym jest bezwątpienia syonizm, gdyż w życiu społecznym formułuje swe dążenia i postulaty w postaci żądań społecznych, podległych ewolucyi i przeobrażeniom; lecz gdy w życiu odczuć się może tak gwałtownie nie dał, bądź z tego powodu, że jest kierunkiem młodym, bądź dla pozornego idealizmu, pod którego płaszczykiem pragnie się kryć, lub też nie zwracaliśmy

http://rcin.org.pl

nań z wymienionych powyżej względów należytej uwagi i nie pochwyciliśmy jego tendencyi ze strony właściwej, dla szkoły i jej celów jest czemś, co cierpianem być nie może, zarówno ze względu na jej cel, jak i narodowy charakter, na które to rzeczy syonizm jako czynnik wykwitły w zakresie życia szkolnego działa rozkładczo lub wprost zabija.

Patrzmy na objaw ostatni, jako dowód, że zdanie to nie jest czcze i bezpodstawne. Smutne fakty, których świadkami w szkołach naszych byliśmy w dniach ostatnich, znalazły oddźwięk także w łamach „Moriah", czasopisma młodzieży syońskiej szkół średnich: „Dziś, gdy młodzież polska i ruska żąda unarodowienia szkoły, chcemy jej w walce dopomódz.

W walce tej jednak wystawiamy i nasze odrębne żądania... Żądamy uznania narodowości żydowskiej w szkołach galicyjskich — oto pierwszy zasadniczy nasz postulat. Corocznie kłamiemy, gdy przy statystyce gimnazyalnej musimy podawać się jako przynależni do narodowości polskiej, ruskiej lub niemieckiej. A o tem kłamstwie, o tej wzajemnej obłudzie wiedzą dobrze i nasi koledzy-Polacy i nauczyciele. Żądamy uznania narodowości żydowskiej, aby dziewięć dziesiątych młodzieży żydowskiej nie były zmuszone do tego kłamstwa i wstrętnej obłudy. Dwanaście lat syonizmu galicyjskiego i ogromny ruch narodowy w całem społeczeństwie naszem, powinny były już nauczyć otaczające nas narody, żeśmy narodem jak one, że asymilacya, wrzód na ciele naszem, dawno już zbankrutowała, że zgnieść się przemocą nie damy. A w szczególności powinny o tem wiedzieć narody nas otaczające, że cała młodzież żydowska, prócz kilkunastu zdegenerowanych jednostek, dziś skupiła się około chorągwi syońskiej i że walczyć chce dla dobra swego narodu. Młodzież żydowska silna i dumna jest najlepszym dowodem na to, że

http://rcin.org.pl

ruch narodowy w żydowstwie nie zaginie, że on mimo wszystko, istnieć będzie zawsze, aż naród nie uzyska ojczyzny.

Uznanie narodowości żydowskiej będzie tylko stwierdzeniem faktu już dawno istniejącego i nie przyniesie nam właściwie nic nowego. A jeśli jesteśmy narodem jak inni, jeśli nie musimy „z urzędu“ być Polakami w. m., to należą nam się i odpowiedne a konieczne dla nas prawa.

Żądamy dwugodzinnej nadobowiązkowej nauki języka hebrajskiego. Żądamy dalej większego uwzględnienia nauki historyi żydowskiej przy nauce religii, ale opartej wyłącznie na tle narodowem“[1]).

Chociażbyśmy byli nawet bardzo sceptycznie usposobieni wobec tych wszystkich żądań, jakie w ostatnich czasach postawiła młodzież w niezliczonym szeregu odezw i programów, na które znowu zwróciliśmy uwagę tylko pod grozą wypadków, jakie nas zaskoczyły, gdyż faktem jest, że na nie nie byliśmy przygotowani, a raczej nie odczuwaliśmy należycie ich doniosłości i wpływu na szkołę, mimo to słowa przytoczone muszą nas pouczyć i otworzyć oczy, czego z tej strony spodziewać się możemy i na jakie zjawiska w przyszłości winniśmy być przygotowani. A to tylko fakt jeden całkiem luźny. Wszelki bowiem odgłos życia polskiego, każde znamię przełomu, jakiemu dziś szkoła polska ulega, znajduje tu swe odbicie w formie naszym dążeniom wrogiej. „Wschód“ podaje je jako myśli gotowe, wytyczne niejako, których winna się ta młodzież trzymać, „Moriah“ zaś otwiera jej swe łamy, aby się sama wypowiadała w elukubracyach, zaprawnych jadem antypol-

[1]) Patrz: Moriah 1905 str. 362—7: Akcya szkolna w Galicyi a młodzież żydowska.

*
*

http://rcin.org.pl

skim, zręcznie i konsekwentnie przez redakcyę podsycanym[1]).

Dzieje się to w odezwach do młodzieży, których miarą może być przykład następujący[2]): (por. Z życia młodzieży. „Moriah", 1905 str. 349—51).

„Dzicz rosyjska, czy polska, groźby z tej lub owej strony, przyjmiemy jednako: z pogardą i pogotowiem wojennem. Młodzież naszą uzbroimy, uzbroimy ją w wiarę, uzbroimy ją w moc przekonań, damy jej pogardę.

Pogardę wobec takiego społeczeństwa, co niezdolne

---

[1]) Strajk szkolny w Królestwie nie pozostał również bez echa w syonizmie. Czytamy bowiem w odezwie: Do żydowskiej młodzieży szkolnej. „Wschód" 1905 nr. 15.

„W ruchu strajkowym bierzemy udział i my żydowska młodzież szkolna. Walczymy przeciwko szkole dzisiejszej, odrywającej młodzież od życia narodowego i od otaczającego ją społeczeństwa i dlatego jest nam obcą wszelka szkoła oprócz żydowskiej. Nie wystarczy nam bezprocentowe przyjmowanie do szkoły polskiej, gdyż szkoła taka nam żydom nic nie daje. W ruchu obecnym nie chcemy być środkiem dla tworzenia szkoły polonizującej, gdyż istotnemu wychowaniu sprzeciwia się zarówno rusyfikacya jak asymilacya. Walczymy przeciwko rosyjskiej szkole policyjnej nie w obronie szkoły polskiej, ale w obronie szkoły narodowościowej".

(Komitet organizacyjny związku żydowskiej młodzieży szkolnej) lub: W sprawie strajku szkolnego: „Wschód", 1905, nr. 41:

„Złączmy się i stwórzmy silną organizacyę młodzieży żydowskiej, która w naszem imieniu zażąda dla nas i dla ludu naszego wolnej szkoły żydowskiej i włączenia przedmiotów żydowskich — prócz religii mojżeszowej — do ogólnych szkół państwowych.

[2]) Por. również: Odezwa. Moriah I. str 1, 3, 8, 10, 52. Szerzcie nasz ideał, ibid. I. 126—7. Tędy za mną. (Od jednego z młodszych kolegów.) ibid. II. 247—8. Młodzieży żydowska. „Wschód" 1905 nr. 48. Jest to odpowiedź i wezwanie do agitacyi z powodu uchwał wiecu rodzicielskiego z dnia 18 listopada 1905 r.

http://rcin.org.pl

albo niechętne zrozumieć jej ideałów, a narzuca jej własne pod przymusem belferskim i pod groźbą pięści i terorem policyi...

A na groźby prasy polskiej odpowiemy: Nie siejcie burzy i nie bawcie się z ogniem! Bo na groźbę odpowiemy groźbą, a na gwałt gwałtem.

Ostrożnie więc z ogniem denuncyanci, prowokatorzy, zdrajcy. Chcecie nauczycieli syonistów pozbawić posad, by sobie własne ugruntować...?“

Lecz to jest znów tylko wypadek jeden, wzięty z odgłosów chwil ostatnich.

http://rcin.org.pl

III.

Jeśli zestawimy to wszystko, co podano chłopakowi ze szpalt czasopism syońskich o stosunku Polaków do młodzieży żydowskiej, znajdziemy tam same pouczenia o wrogiej i obcej narodowości i kulturze polskiej, wobec której należy zajmować stanowisko takie same, jak wobec każdej innej obcej; dowiadujemy się wiele ciekawych rzeczy o żydach, „paryasach polskiego społeczeństwa“, o tem, jakto dzisiejszy rozwój polskości odbywa się kosztem żywiołu żydowskiego, na którego zachowanie ta polskość dybie, jakto w każdym objawie życia polskiego w stosunku do żydów należy widzieć jedynie szowinizm polski, taki, który jest wynikiem najniższych popędów społecznych. Asymilacya, to kierunek zupełnie przebrzmiały[1]), a jej reprezentanci to

---

[1]) Por. Formy asymilacyi. Moriah. I. 327 i. n.
Co do stosunku do społeczeństwa polskiego patrz: Stosunek nasz do społeczeństwa polskiego. „Wschód“ 1904 nr. 2, 3. H. R.: Żydzi wobec Polaków i Rusinów. „Wschód“ 1904 nr. 19. W artykule tym ciekawym bardzo nietylko ze względu na sam tytuł, lecz treść, znajdujemy ustęp następujący, który, chociaż przytoczony z „Tagblattu“ żargonowego, podany jest jako hasło, które redakcya uznaje i w jego obronie walczy: „Waśń polsko-ruska jest właśnie odpowiednią chwilą dla zdobycia praw dla żydów. Jesteśmy tu niejako języczkiem uwagi — w wielu wypadkach w na-

http://rcin.org.pl

„wyrzutki i zdrajcy narodu żydowskiego“, skazani na hańbę u swoich, a tolerowani przez Polaków. Cóż więc zostaje młodzieńcowi religii żydowskiej, gdzie ma szukać dla siebie oparcia? Na to otrzymuje odpowiedź, podaną w formie nader powabnej i słowach ognistych, gdzie traktując go jako członka społeczeństwa żydowskiego, któremu już czas na rozwinięcie skrzydeł do pracy społecznej, powiada mu się: bądź żydem, i to żydem we wszystkiem, w każdym twoim postępku i wypadku życia pamiętaj, że naokół masz wrogów, a za tobą idzie zakon i kultura żydowska, oparta na tradycyi dwu tysięcy lat, odrębna zupełnie od tej, którą żyłeś dotąd; do niej więc się nawróć, dla niej pracuj[1]). A na zachętę podaje mu się ideał takiego żyda, pokazuje z dala Syon, zrealizowany w przyszłości na ziemi Palestyny lub Ugandy, (a obecnie kosztem ziemi polskiej wzrastający) poucza o wszystkiem, co się rozgrywa w walce, jaką podjął ten żydowski renesans, zohydza przeciwników, budzi instynkty niskie, jak nienawiść i chęć odwetu za dotychczasowe rzekome poniżenie i paryasostwo. Cała zaś ta praca opiera się na doskonałej znajomości duszy młodzieńczej; przyznać trzeba, że zarówno „Wschód“, jak „Moriah“, umieją przemawiać do swych młodych czytelników; piszą dla nich gorąco i namiętnie, uderzają w struny uczucia, wykazują domniemane pokrzywdzenie, zachęcają do pod-

---

szym ręku decyzya, w którą stronę szala ma się przechylić: czy na stronę Polaków, czy też Rusinów. Dzisiaj jeszcze dobijają się o nas, proszą nas o pomoc Polacy w miastach, a Rusini po wsiach. Musimy zatem usiąść z ołówkiem w ręku i dokładne zrobić obliczenie: kto daje więcej, bo po wszystkiem, ani kur o nas nie zapieje“...

[1]) Kohelet. Narodowość — źródło postępu. „Wschód“ 1901 nr. 24 i Wychowanie młodzieży w duchu narodowo-żydowskim. „Moriah“ l. 262 i. n.

http://rcin.org.pl

niesienia głowy. Redakcye nie zaniedbują niczego, aby utrwalić ten związek, jaki łączy żywy materyał młodzieńczy z ideą syońską; głównym zaś środkiem to wciągnięcie bezpośrednie młodzieży do pracy dla tej idei, wyrabianie w niej zmysłu do politykowania, nakłanianie, aby w ruchu całym brała udział bezpośredni i czynny. To też udaje się to w zupełności. Z dyskusyi prowadzonej w Sejmie w sprawie szkolnej, otrzymuje młodzież n. p. taką naukę: „Przekonała nas ta dyskusya, że wobec ciągłych, cynicznych napaści tembardziej musimy duchowo krzepić się i skupiać, że tylko praca własna i ideał wyższy, a nie służba na żołdzie wroga może nas podnieść; a młodzież żydowska, napadana i upośledzona ze wszech stron, w namiętnem, żarliwem szukaniu prawdy, podnosi też głowę coraz wyżej, prostuje się i patrzy w dal, kędy pójść wypadnie". (Reich Leon: Etyka młodzieży żydowskiej — w Sejmie galicyjskim. „Moriah" I. 324– 7).

Dlatego też słusznie można powiedzieć, że wychowawczy wpływ syonizmu stanowi dziś część integralną całego kierunku. Z konieczności rzeczy musiał syonizm zrezygnować z agitacyi wśród żydów dawniejszego pokolenia, gdyż trudy podjęte celem zyskania zwolenników nie opłaciły się tu zupełnie; zwrócił się natomiast całą siłą do młodzieży, by wśród niej wytworzyć organizacyę jak najsilniejszą i najliczniejszą: jeśli „Moriah" zaznacza, że dziś dziewięć dziesiątych młodzieży żydowskiej przejętych jest zasadami syońskiemi, zdaje się, że się wcale nie myli. Z rozległości tego ruchu my sami sobie sprawy nie zdajemy; ponieważ nie obserwowaliśmy jego rozwoju, nie jesteśmy w stanie ogarnąć jego rozmiarów, które w obecnym stanie rzeczy wyrosły już ponad naszą głowę. Gdy bowiem rzucimy okiem na program, jaki ongiś w r. 1901 przyjęli syoniści na krajowej konferencyi syonistów galicyjskich, jako wytyczną dla swe-

http://rcin.org.pl

go postępowania na przyszłość i zestawimy to z ich obecnym dorobkiem, przekonamy się, że program ten nie uległ wcale losom, które są udziałem większości wszystkich programów; owszem wyniki przewyższyły założenie. Punkty bowiem, które tyczyły się szkoły i młodzieży, były w programie następujące[1]): galicyjscy syoniści mają się starać o wpływ na naukę i wychowanie młodzieży żydowskiej w domu i szkole. Ku ziszczeniu tego celu miał „komitet wykonawczy konferencyi porozumieć się z nauczycielami religii w Galicyi, aby osiągnąć odpowiedni system dla nauki języka hebrajskiego, gdyż konferencya uznaje: narodowo-żydowskie wychowanie młodzieży jako pierwszorzędny postulat. Najznakomitszym zaś środkiem do osiągnięcia celu ostatecznego syonizmu jest pielęgnowanie, popieranie i szerzenie języka hebrajskiego, jako: 1) narodowego języka żydów, 2) środka łączącego, godzącego i porozumiewającego rozprószonych wszędzie żydów, 3) najlepszego środka regenacyjnego". Ten ostatni ustęp przytoczyłem tutaj dosłownie, gdyż o wspomnianym programie więcej mówić nie będę, zajmuję się bowiem syonizmem tylko jako kwestyę szkolną, a w tem właśnie miejscu jest ten program bodaj czy nie najciekawszym i najlepszą odpowiedzią na wszystkie dzisiejsze twierdzenia syonistów, że między syonizmem a nauką jęz. hebrajskiego nie zachodzi nic wspólnego. A teraz przypatrzmy się w rzucie retrospektywnym temu, co w r. 1901 było tylko programem, a co dziś jest stanem smutnym, z którym musimy się liczyć i mu przeciwdziałać. Oto

[1]) Patrz: Krajowa konferencya syonistów galicyjskich we Lwowie dnia 16 i 17 czerwca 1901 r. „Wschód" 1901 r. nr. 35—6.

http://rcin.org.pl

wszystko czego program się domagał, weszło dziś w życie w mniejszej lub większej mierze!

Chłopak raz przyczepiony do idei syońskiej, żyje nią już ustawicznie, bo — jak już wspomniałem — każdy numer czy to „Wschodu“ czy „Moriahu“, wprowadza go coraz to głębiej w wszystkie tajniki i dążenia kierunku, trzyma go w ustawicznem napięciu, informuje o wszystkiem, co go w syonizmie może zainteresować. Wykazuje mu się, jaką potęgą jest w Galicyi żywioł żydowski i jakie tu wielkie dla niego pole do pracy, (por. Sprecher N.: Ruch ludności żydowskiej w Galicyi. „Moriah“ II 184—8 i Stan oświaty żydów galicyjskich w świetle cyfr ibid. II 87—92), zaznajamia się go z teoryami dążeń syońskich, (por. Salz A. dr.: U przełomu. „Moriah“ II. 407—14. Almoni P.: Współczesne prądy w syonizmie i ich pochodzenie, ibid. II 3—12 i tegoż: Obecna sytuacya w syonizmie, ibid. II 161—6) wciąga w wir roboty agitacyjnej, (Zefir: Kilka słów o syonizmie w Galicyi „Moriah“ II 176—9 i II 419. Nasza kształcąca się młodzież i jej udział w życiu narodowem ibid. II 268—74[1]), stawia przed oczy zadania młodzieży syońskiej. „Moriah“ I 365—78), nęci barwnymi obrazami cyfr i obliczeń rozmiarów ruchu syońskiego, jego wzrostu, związku z religią itd. (Selim Ryszard: Młodzież żydowska w Galicyi. „Wschód“, 1901 nr. 26;

[1]) Z artykułu tego wyjmuję jeden ustęp, który, pominąwszy frazeologię, może być miarą tonu, w jakim przemawia się do młodzieży z łam „Moriah'u“: „Ruch syonistyczny w dobie dzisiejszej przebył już swój pierwszy okres: okres początkowego rozwoju. Dziś prąd nasz już dojrzał. Dotychczas wiązał on jedynie rozstrzelone siły narodu, dziś Izrael połączony, wzmocniony, na niewzruszonych oparł się podstawach. Dziś zwycięstwo oczywiste — prędzej czy później gloria nieśmiertelnej chwały uwieńczy gwiazdami naszą skroń“.

http://rcin.org.pl

por. także: Kilka słów o młodziezy i do młodzieży syońskiej, ibid. 1901. nr. 28).

Od czasu do czasu robi się obliczenia sił w myśl zasady, że nie wiele wart ten wódz, który z myślą o walce w przyszłości, już zawczasu nie segreguje i spisuje żołnierzy. A te obliczenia przeprowadza się w sposób rozmaity; służą ku temu odezwy i konkursy redakcyi i nadsyłane na nie odpowiedzi, wymierną sił są również korespondencye prowincyonalne, bądź też pewne objawy życia i ruchu, wywołane przez redakcyę zapomocą odpowiednich artykułów. Sprawozdania z siły i rozmiarów tych objawów, są znów miarodajne dla oceny popularności i wzrostu kierunku. I tak podsuwa się młodzieży pewne żądania i wmawia w nią konieczność ich zrealizowania, poleca, aby z temi żądaniami wystąpiła i domagała się ich spełnienia. Do tego rodzaju postulatów należy judaistyka, o którą ma się młodzież upominać, aby była uwzględnioną w nauce szkolnej w tej mierze, jak tego pragną panowie syoniści. „Młodzież, której naród w tak ciężkich warunkach żyje— czytamy — musi być przygotowaną na ofiary nadzwyczajne i musi umieć walczyć o byt narodu i swój, z energią i wysiłkiem nadzwyczajnym. Pielęgnując zaś judaistykę, młodzież niewątpliwie walczy o duchowy byt narodu[1]). Lecz to jest jeden środek obrachowania. Drugim są kwestyonaryusze[2]) i odezwy, aby z odpowiedzi na nie, stworzyć obraz ruchu syońskiego wśród młodzieży.

---

[1]) Thon Jakób: Żądania młodzieży żydowskiej „Wschód", 1902 nr. 107, 108, 109.

[2]) Kwestyonaryusz w sprawie stosunków żydowskiej młodzieży gimnazyalnej w Galicyi, „Moriah" II 79—80.

http://rcin.org.pl

IV.

O tym sposobie prowadzenia statystyki syońskiej, poucza nas odezwa, jaką znajdujemy w „Moriah“ (p. t. Koledzy. Moriah I. 317). Zrekrutowani winni odpowiedzieć na cztery pytania, jakie im stawia redakcya: 1) Na czem polega mój syonizm? 2) Jak pracuję dla syonizmu? 3) Cóż zdziałałem dotychczas? 4) Jak zamierzam nadal pracować? — I rzeczywiście znajdujemy w dalszych zeszytach czasopisma kilka odpowiedzi, któremi redakcya nie omieszkała się popisać, odpowiedzi charakterystycznych i znamiennych. (Moriah. I. 344 i. n. 390 i. n. II. 39 i n.) Wszystkie je łączy jedna nić wspólna: nienawiść do „wrogiego żywiołu“. Gdy odrzucimy z nich to, co trzeba policzyć na karb młodzieńczej fantazyi i gorącości uczucia, zostanie posmak roboty pełnej nienawiści i obłudy, razem złączonych. Rozmiary niniejszego artykułu nie pozwalają na przytoczenie wszystkiego, co byłoby może godnem przytoczenia, a tem samem zaznajomienia z tem szerszych kół; nie mogę jednak powstrzymać się od zaznaczenia odpowiedzi jednej, a raczej pewnych z niej wyjątków, które nam pokażą, czem jest młodzież syońska w murach dzisiejszej szkoły polskiej. Uczeń kl. VI tak pisze (Jazon — autorowie bowiem tych odpowiedzi i korespondencyi używają imion najczęściej hebrajskich):

http://rcin.org.pl

„Byłem kiedyś — lepiej mówiąc — rok temu Polakiem mojżeszowego wyznania. I dumny byłem z tego, że liżę kopyta tym, co są tak nieszczęśliwi, co „niewinnie cierpieli jak Chrystus w Ogrojcu", dumny byłem, że mi się wolno wysługiwać tym, co wielkich wydali mężów, co zrodzili Mickiewicza, Kościuszkę i tych innych, że mogę wraz z nimi wołać „odrodzi się nam", „jeszcze nie zginęła". Słyszało się wprawdzie „żyd — parch — szachraj — złodziej" — no prawda są bardzo plugawi, bardzo brudni żydzi — ale to chyba nie ja! A trzeba wam wiedzieć, że Polak w. m. to najwygodniejsza, że się tak wyrażę, „kondycya" pod słońcem. Nic nie robisz, tylko od czasu do czasu dajesz kilka halerzy na Cieszyn, na oświetlenie grobu Ordona (na bursę polską — ani się waż, bo ona ma powstać tylko z katolickich pieniędzy). Ponadto trzeba czasem iść się pomodlić pod Kapuścińskiego i w chórze ujadać na syonistów itp. zacofańców.

Prawda, że nic trudnego? Aż wrzasnął Gerwazy: „Precz stąd żydzie! Nie tkaj palców między drzwi, nie o ciebie idzie!" Zagrałem na cymbałach, chcąc go zagłuszyć; uderzyłem potężne akordy „miłości", „braterskości" — nie pomogły ogniste przemowy i zapewnienia — odezwały się wszystkie Maćki i Bartki, wszystkie konwie, maczugi i rózgi, ba — nawet tak umiarkowane „kurki na kościele" zawtórowały. Wyłem jak opętany na rozmaite tony, „jam żyd - Polak" (nie wiedziałam, że ta pierwsza połowa „tytułu" tak razi) — byli głusi. Chamstwo, hołota, krzyczała po prostu „parch", arystokraci strzepując palcami, przebąkiwali pod nosem: „żydek z temperamentem". Opluto mię, zdeptano, rzucono... Przyszło do mnie wtedy „coś". Przyszło tak jakoś nagle i cicho, żem się nie zmiarkował, skąd i jak — „pójdź do mnie" rzekło. „Straciłeś Polskę, dam ci Syon, straciłeś Mickiewicza, dam ci Halewego, straci-

http://rcin.org.pl

łeś Kościuszkę dam Bar-Kochbę, tych ci nikt nie odbierze, bo to „twoje“. Marzyłeś o Sokole — dam ci rozwiniętego zdrowego młodzieńca żydowskiego. Byłeś najemnikiem na obcym ugorze — dam ci teraz własny łan, byłeś chwastem pod obcym płotem — ja cię pielęgnować będę byś na pożyteczną wyrósł roślinę. Za mną pójdź, a będziesz zbawiony!“

To wyznanie, nader szczere a bądź co bądź dla nas tak ciekawe, oczyśćmy z polotu i tego wszystkiego, co w niem jest pianką, to treść, jaka zostanie, będzie niezawodnie bardzo pouczającą i ocuceniem dla niektórych z dotychczasowego letargu. Zasiew był niezłą ręką rzucony, to też plon obfity.

A wyznania te były redakcyi potrzebne, z nich bowiem urabia się program na przyszłość dla tej młodzieży. (por. Buber Marcin: Co należy czynić? Kilka uwag do „Odpowiedzi młodzieży“ ibid II. 49—57).

Jednak te wszystkie korespondencye i głosy młodzieży, jakie znajdujemy w „Moriah“ są nam wcale przydatne; z nich bowiem możemy sobie jasno przedstawić, jak szerokie kręgi objął dziś ruch syoński, jakie poczynił postępy w szkołach. Zestawienie takie daję poniżej[1]), tu jednak należy podnieść, że niema pra-

---

[1]) Wykaz statystyczny będzie się przedstawiał następująco. Podaję tylko miejscowości, numer rocznika i stronę:
I. 29. Lwów. Kołomyja. Sanok.
61. Brzeżany. Buczacz.
94. Kołomyja. Przemyśl.
127. Stanisławów.
157. Kraków. Stanisławów. Tarnów. Brody.
191. Przemyśl.
233. Kraków.
286. Kołomyja. Drohobycz. Brzeżany. Jarosław. Rzeszów. Tarnów.
318. Drohobycz. Stanisławów, Sanok. Stryj.
349. Stanisławów. Kraków.

http://rcin.org.pl

wie szkoły średniej prowincyonalnej, z której korespondencyi nie znaleźlibyśmy w „Moriahu“; przedmiotem tych korespondecyi jest naturalnie młodzież syońska i jej życie, stosunki szkolne i nauczyciele. I pod tym względem nie różni się „Moriah“ niczem od podobnych mu studenckich pisemek rewolwerowych.

Z tych wszystkich danych jakie tu przytoczyłem, wysnujmy obecnie wnioski na przyszłość dla naszej szkoły: będą one niezawodnie bardzo smutne, bo smutnem było to wszystko, co przesunęło się przed naszemi oczyma. W murach szkoły polskiej, nawet tam, gdzie ona jest całkiem jednolitą, t. zn. wolną od waśni narodowej, jakiej ulegają zakłady w Galicyi wschodniej, zrodził się element dotąd nieznany, którego zasadniczą cechą kastowość i rozbrat. W zacisze szkolne wtargnęła waśń narodowa, paraliżując i wypaczając dążenia i cele

II. 44. Kraków, Przemyśl.
82. Lwów. Kraków. Rzeszów.
119. Lwów.
157. Przemyśl.
198. Brody. Tarnopol. Przemyśl.
252. Sambor. Kraków. Tarnopol.
288. Tarnów. Kołomyja.
322. Lwów. Kraków, Stanisławów. Jarosław. Sambor.
139. Lwów. Jarosław. Dębica.

III. 29. Złoczów (dla przykładu wyjątek: „Cała prawie młodzież gimnazyalna z małymi chyba wyjątkami, skupiła się pod sztandarem syońskim... Nauka religii niżej wszelkiej krytyki. Poczciwy pan... ma większą zdolność nauczania małego polskiego alfabetu, niż znajomość hebrajskich znaków“).
56. Kraków. Brody. Kołomyja. Stryj.
87. Lwów. Kraków.
164. Jarosław. Drohobycz. Jasło. Kołomyja. Buczacz. Stryj.
193. Lwów. Brzeżany. Tarnopol, Rzeszów, Sambor. Stanisławów.
299. Lwów. Tarnów. Brody. Brzeżany. Jasło. Dębica. Jarosław. Stryj.

http://rcin.org.pl

szkoły i to w chwili bardzo ważnej i kto wie, czy nie decydującej. A walka z tym czynnikiem w szkole polskiej rozkładczym, tem trudniejsza, że ma się tu do czynienia z fanatyzmem i zupełnym brakiem tolerancyi, z zanikiem tego wszystkiego, co daje kultura, a szkoła ma pielęgnować i potęgować. Widzieliśmy, jaki jest ten pokarm duchowy, który otrzymuje młodzież z łam „Moriahu", czasopisma przecież dla niej przeznaczonego i o jej siły opartego, a to daje nam pojęcie, czem są zjadacze tego chleba. Wobec tego pomijając już, że syonizm, jako czynnik nawskróś polityczny niema zupełnie miejsca w szkole, możemy sobie bardzo łatwo przedstawić, jaki jest jego wpływ na cały ustrój dzisiejszej szkoły, na tok nauki w niej krzewionej, na to, co ta szkoła ma swym wychowankom zapewnić. To działa już wprost zabójczo; jak się bowiem odnosi chłopak, którego świat myśli i pragnień zwrócony jest gdzieindziej, do przedmiotu np. literatury polskiej lub historyi kraju rodzinnego? Czy może być w tem mowa o tak koniecznym przy tych przedmiotach zapale, o tych gorących chęciach, tu prawie że nieodzownych? gdzież tu poruszać te tak liczne kwestye żywotne, w których szkołą ma dać chłopakowi podstawy dla życia zdrowe, bo na tem cały jej wpływ wychowawczy się zasadza — jeżeli ma się przed sobą materyał całkiem martwy, na te wszystkie zagadnienia nieczuły? Obok kultury i tradycyi polskiej, staje w szkole kultura druga, tamtej wprost wroga i do zrobienia w niej wyłomów dążąca. Przeciwdziałanie temu i zwalczenie tego czynnika jest też jednem z pierwszych zadań, jakie szkołę polską czekają, jeżeli jej przyszły rozwój ma pójść w kierunku upragnionym przez nas. W przeciwnym razie, obok szkół średnich z językiem wykładowym polskim i ruskim, będziemy wnet mieli szkoły średnie wyznaniowe żydowskie, z językiem wykładowym hebrajskim

http://rcin.org.pl

i judaistyką, w formie najszerzej pojętej, jako przedmiotami zasadniczymi. A język polski zejdzie wtedy do tej roli, jaką odgrywa w gimnazyach ruskich. Że przypuszczenie to nieprzesadzone, dowodem cichy pakt Syonu z Rusinami: gimnazya ruskie, jak w Kołomyi, uznają już dziś całkiem urzędownie narodowość żydowską. (vide „Moriah" I. 284. II. 291).

Taka przyszłość nam się uśmiecha, jeśli stuliwszy uszy, zostawimy rzecz całą jej biegowi: ale prawda, wszak to nieodłączny rys naszego charakteru.

---

http://rcin.org.pl

V.

W ścisłym i nieodłącznym związku z syonizmem jako kierunkiem politycznym zostaje dziś sprawa inna, która — zdawałoby się — nie powinnaby mieć z nim nic wspólnego; jest to nauka religii mojżeszowej i hebrajszczyzny, stanowiącej część składową i główną tej religii w dzisiejszej jej formie nauczania. Sprawa sama jest prawie że znana; odbiła się ona głośnem echem wśród polskich izraelitów, wywołując głosy protestu i oburzenia, zaznaczyła się jasno i dobitnie na ostatnim listopadowym wiecu w sprawie unarodowienia szkoły; wypowiedziała swe zdanie w tej sprawie cała polska prasa, zdanie jednogłośnie ujemne, stwierdziła je najwyższa nasza magistratura szkolna okólnikiem z dnia 13 listopada 1905 r., polecającym dyrekcyom szkół, „aby natychmiast wezwały nauczycieli religii mojżeszowej, by trzymali się wyłącznie obowiązującego planu nauki religii i zaniechali nauki języka hebrajskiego". (Patrz: Muzeum 1906, styczeń, str. 78—9). Przy tem odwołuje się Rada szkolna krajowa na obowiązujący plan z 1895 r. Plan ten normował naukę religii mojżeszowej, która do tego czasu chodziła dość luzem i była pozostawiona przeważnie samowoli nauczyciela i wprowadzał ją na tory pewne i z wymogami nauki szkolnej zgodne; on też obowiązuje po dziś dzień. Jednak plan

http://rcin.org.pl

pozostał planem, a nauka religii stała się właściwie nauką języka hebrajskiego i doskonałym środkiem do zyskiwania zwolenników idei syońskiej. Pomijam zarzut, jaki tu nastręcza się w pierwszym rzędzie ze stanowiska interesu szkoły, gdyż jest to wprowadzenie czwartego języka obcego, a pragnę się zająć hebrajszczyzną jako bronią w ręku Syonu. Żaden język nie niesie ze sobą takiej odrębności kulturalnej, jak język hebrajski; jest on doskonałym mostkiem do powrotu żydowstwa do ghetta, do otoczenia go chińskim murem od społeczeństwa, wśród którego ono żyje, do wytworzenia zupełnego rozłamu. Zrozumieli to doskonale syoniści i dlatego też wciągnęli hebrajszczyznę, jak to widzieliśmy, w swój program, jako jeden z postulatów zasadniczych, a motywy tego poznaliśmy również. Na posterunkach syońskich nauczycieli religii mojżeszowej osiedli tymczasem przeważnie syoniści i ci też poczęli wyzyskiwać język hebrajski do swych celów. W ten sposób stała się faktycznie hebrajszczyzna przedmiotem szkolnym, a zarazem zrealizowaniem idei syońskiej. Wynikiem tego stanu rzeczy był ten odruch, jaki się objawił w społeczeństwie żydowskiem po polsku myślącem, odruch gwałtowny i do dziś nieustający, który przejawia się w formie rozmaitej i którego świadkami jesteśmy.

Syon broni swych placówek, reszta społeczeństwa, a wśród niego większość rabinów żydowskich, a zatem ludzi jedynie w tej sprawie kompetentnych, oświadcza się przeciw nauce języka hebrajskiego. Ten stan niepewności trwa do dzisiaj; zjawiają się coraz nowe plany i projekty, a rzecz cała idzie po dawnemu: chłopców dręczy się hebrajszczyzną. I w tem mamy doskonały dowód, jak u nas wykonuje się wszystkie przepisy. Język hebrajski bowiem jest samowolą, wprowadzoną do szkół przez syonistów, tolerowaną już przez lat dziesięć; plan bowiem nauki religii ży-

http://rcin.org.pl

dowskiej w szkołach obowiązujący nie wspomina ani słowem o nauce języka hebrajskiego. Lecz plan pozostał prawomocnym na papierze sprawozdania Rady szkolnej, a wykonanie jego wzięli w ręce syoniści. Sam przez się w swych paragrafach ogromnie nieuchwytny i swobodny, tak dalece, że nie wskazywał nawet podręczników, według których nauka religii winna być uczoną (cała sprawa nauki religii żydowskiej chroma dotąd na tym punkcie), zostawiał ów plan wiele sposobności do rozmaitego interpretowania go i pomieszczenia w nim tego, co było dla syonistów dogodnem i celem. Plan mówił o nauce poszczególnych modlitw, o czytaniu wyjątków z pisma św. i z biblii, o stworzeniu chrestomatyi dla nauki tych modlitw (chrestomatyi takiej, poleconej i zatwierdzonej przez Radę szkolną, niema po dziś dzień), lecz nie określał wcale, w jakim winna ona być języku, a tem samem, w jakim języku ma się młodzież tych modlitw uczyć. Nie dziw więc, że w tym kierunku uzupełnili go so sobie sami syoniści, i z tego wyrosła nauka języka hebrajskiego w szkołach [1]) Dlatego też

---

[1]) Plan ten, na który w ostatnich czasach tylokrotnie się odwoływano, a nikt weń szczegółowo nie wejrzał, przedrukowuję tu w całej rozciągłości, na wieczną rzeczy pamiątkę, ze sprawozdania Rady szkolnej kraj. za r. 1894/5.

„Celem uregulowania nauki religii mojżeszowej w szkołach średnich galicyjskich, postarała się c. k. Rada szkolna o wypracowanie planu naukowego dla tego przedmiotu przez rabina lwowskiego dra Jecheskiela Caro, a plan ten przyjęły w zasadzie prawie wszystkie przełożeństwa wyznaniowych gmin izraelickich w miastach, w których istnieją szkoły średnie.

Plan nauki.
religii mojżeszowej w gimnazyach galicyjskich.

A) Każda klasa oddzielnie.

I. klasa. Historya biblijna do śmierci Mojżesza w związku z zasadami wiary. Dziesięcioro przykazań.

http://rcin.org.pl

pierwszem żądaniem, którego się domagamy, jest, aby nowy plan nauki religii mojżeszowej, na który się zanosi, określał jasno i ściśle, co ma wchodzić w zakres tej nauki, a instrukcya wykładała dobitnie, jak ta nauka ma być prowadzoną.

W planie czytamy takie rzeczy, jak, że w zakres nauki religii wchodzi historya żydów w Polsce, o czem dotąd nikt nie słyszał, aby jej kiedykolwiek uczono. W miejsce tego przyszła hebrajszczyzna, i to zaraz od klasy pierwszej.

Rozumie się, że plan raz samowolnie interpretowany, już samem prawem używania stał się prawomocnym; wszystkie inne składniki, jakie obejmował, zeszły na plan drugi wobec hebrajszczyzny, która rozrosła się ich kosztem. W praktyce przedstawia się to jeszcze gorzej. Chłopakowi od klasy pierwszej wbija się w głowę

Modlitwa poranna i błogosławieństwa. (Modlitwy stołowe).

II. klasa. Historya biblijna od Jozuego do podziału państwa w związku z zasadami wiary. Objaśnienie dekalogu. Obowiązki względem Boga. Święta i posty.

Modlitwa wieczorna i błogosławieństwo przy szczególnych uroczystościach.

III. klasa. Historya biblijna od podziału państwa do powrotu z niewoli babilońskiej. Prorocy. Trzy nauki główne wyznania mojżeszowego. Obowiązki względem ludzi. Najważniejsze przepisy ceremonialne. Nazwy, podział i treść ksiąg pisma św.

Modlitwa na sobotę. Halell. Abinu malkenu.

IV. klasa. Historya Izraelitów pod panowaniem Syryi. Machabeusze. Panowanie Rzymian. Upadek państwa. Bar Kochba.

Najważniejsze przepisy ceremonialne i rytualne. Nazwa i treść pism apokryficznych.

Modlitwa na święta. Odczytywanie tory i proroków przy nabożeństwie publicznem. Podział nabożeństwa.

http://rcin.org.pl

język obcy mu zupełnie i martwy, a jakim kosztem jego umysłowego rozwoju ta nauka się odbywa nie potrzeba wyjaśniać.

Najlepiej wychodzą na tem żydzi ortodoksi, którzy chowani w geccie, z domu już wynoszą bodaj elementy języka hebrajskiego, najgorzej młodzież kół inteligencyi żydowskiej, i z tego możemy doskonale się przekonać ku czemu hebrajszczyzna wiedzie. I na to wychowawcze znaczenie i wpływ hebrajszczyzny wypada zwrócić baczną uwagę, tem bardziej, że doskonałymi argumentami będą dla nas znów własne artykuły „Wschodu“ i „Moriahu“. Czytamy tam: „Jezyk hebrajski jest jedynym językiem, który nas łączy z naszą świetną przeszłością.

Skarby literackie, w nim złożone uczyniły nas nie-

V. klasa. Objaśnienie 13 artykułów wiary według Maimonidesa. Ustawy moralne i etyczne.

Wybór ustępów z Pentateuchu (według chrestomatyi) z objaśnieniami pod względem treści i historyi.

VI. klasa. Moralność i etyka na podstawie trzech pierwszych rozdziałów przypowieści ojców „Pirke Abot“.

Wybór z pism historycznych proroków z objaśnieniami jak w klasie V.

VII. klasa. Moralność i etyka na podstawie 4, 5 i 6 rozdziału w Pirke Abot.

Wybór ustępów z Jezajasza, Jeremiasza, psalmów, Hioba, przypowieści Salomona i hagiografów z objaśnieniami jak w klasie V.

VIII. klasa. Historya żydów w diasporze z biografiami najsławniejszych mężów. Historya żydów w Polsce.

B) W czterech oddziałach.

I. Oddział (kl. I. i II.) Historya biblijna do podziału państwa w związku z zasadami wiary. Dziesięcioro przykazań. Święta i posty.

Modlitwa poranna i wieczorna. Błogosławieństwa.

II. Oddział (kl. III. i IV.) Historya biblijna od podziału państwa aż do jego upadku. Trzy nauki główne wyznania mojżeszowego. Obowiązki względem Boga i ludzi.

http://rcin.org.pl

gdyś przewodnim narodem kulturalnym. I tylko on potrafi obudzić w nas cześć dla naszej przeszłości, zaszczepić nam dumę na to, że my żydzi, wzgardzony paryas narodów, daliśmy światu skarby, z których on jeszcze i teraz czerpie. W czasie, gdy antysemityzm tak butnie głowę podnosi, gdy nam najniecniejsze zarzuty w twarz ciska, w czasie gdy nasi właśni bracia owym obwinianiom wierzą, nie jest to obojętnem dla naszej młodzieży, czy ona też wie, że myśmy dali ludzkości Boga, że myśmy to stworzyli prawdziwą etykę, że w naszej literaturze głoszono pierwsze hasła socyalistyczne". (patrz: Tartakower Ch. Znaczenie języka hebrajskiego dla wychowania żydowskiego. Moriah I. 334—5.)

Najważniejsze przepisy ceremonialne i rytualne. Treść ksiąg pisma św.

Modlitwa na sobotę i święta. Halell i Abinu malkenu.

III. Oddział (kl. V. i VI.) Objaśnienie 13 artykułów wiary. Przepisy moralności i etyki. Etyka na podstawie Pirke Abot.

Wybór ustępów z Pentateuchu i proroków z objaśnieniami pod względem treści i historyi.

IV. Oddział (kl. VII. i VIII.) Historya żydów w diasporze z biografiami najsławniejszych mężów. Historya żydów w Polsce.

C) W dwóch oddziałach.

I. Oddział (kl. I.—IV.) Historya biblijna do zburzenia Jerozolimy. Objaśnienie dekalogu. Obowiązki względem Boga i ludzi. Przepisy ceremonialne i rytualne. Posty i święta. Treść ksiąg pisma św.

Modlitwy i błogosławieństwa. Odczytanie tory i proroków przy nabożeństwie publicznem.

II. Oddział (kl. V.—VIII.) Historya żydów w diasporze z biografiami najsławniejszych mężów. Historya żydów w Polsce.

Objaśnienie 13 artykułów wiary Etyka według Pirke Abot.

Wybór ustępów z pisma świętego.

---

http://rcin.org.pl

VI.

Podobnych dowodów na stwierdzenie ścisłego związku hebrajszczyzny z syonizmem, zaczerpniętych z wyznań organów syońskich, możnaby przytoczyć bardzo wiele. Sami syoniści do wychowawczego wpływu języka hebrajskiego przywiązują wagę ogromną, uważając go — całkiem słusznie — za ważny czynnik narodowego odrodzenia[1]); z odczucia też tego czynnika wypływają wszystkie ich rezolucye, domagające się wszechstronnego uwzględnienia tego języka w szkole[2]). Gdy jednak w miesiącach ostatnich pojawiły się wielokrotnie żąda-

---

[1]) Por. Wychowanie młodzieży w duchu narodowo-żydowskim. Moriah I. 262—71. Davidsohn Noe: Uczmy dzieci nasze po hebrajsku. Wschód 1901 nr. 22. W sprawie nauki jęz. hebr. ibid. 1902 nr. 110. Język hebrajski w naszym systemie wychowawczym ibid. 1902 nr. 110—11. O język hebr. ibid. 1902 nr. 106. W artykule tym wzywa autor, aby młodzież w domu i między sobą mówiła tylko po hebrajsku.

[2]) Patrz Ernes: W sprawie nauki języka hebrajskiego. Wschód 1902 nr. 110, por. także: Nasze postulaty do Rady szkolnej krajowej. Wschód 1905 nr. 37.

„Musimy wprawdzie podnieść z uznaniem, że kwestya nauki religii żydowskiej, skierowaną została — zwłaszcza w ostatnich latach — na daleko korzystniejsze tory, a zastąpienie niefachowych, demoralizujących młodzież sił nauczycielskich ludźmi o wytrawnem wykształceniu ogólnem,

http://rcin.org.pl

nia, stawiane zarówno z kół nauczycielskich, jak i ze strony ludzi zdala od szkoły stojących, by usunąć naukę języka hebrajskiego, jako niezostającą w żadnym związku z nauką religii żydowskiej a działającą zgubnie społecznie, słowem, gdy rozgorzała walka przeciw językowi hebrajskiemu, wystąpili syoniści z obroną, że język hebrajski a syonizm to rzeczy zupełnie różne, że język jest nieodzowną częścią religii, od której oddzielić się nieda i że o jakiejś łączności syonizmu z nim, mowy być nie może. (patrz: Bałaban Majer: „Nauka religii mojżeszowej w szkołach naszych". „Słowo Polskie" 1905 nr. 538). I znów „fides", lecz nie „graeca", tylko Syonu. Sprzeciwiają się bowiem temu rozliczne syońskie wyznania wiary, z jednego też z nich czerpiemy dowody: „Dla syonistów sprawa nauki religii ma bardzo doniosłe znaczenie — powiada Hazophe w artykule „W sprawie nauki religii mojżeszowej w galic. szkołach ludowych i średnich". „Wschód" 1901 nr. 48. — nauka religii bowiem jest jeszcze jedyną placówką, na której my możemy skutecznie bronić żydostwa przeciw indeferentyzmowi klasy inteligentnej. Zdolny nauczyciel religii, świadomy swego szczytnego zadania, ma najlepszą sposobność budzić w sercach młodzieży miłość do swego narodu, cześć dla jego świętej przeszłości..." czyli mówiąc inaczej, robić z niej syonistów[1]). Wobec tego nie może być dwóch zdań odmien-

---

a specyalnie żydowskiem, uważamy za ważny krok naprzód, który jednak i na prowincyonalne gimnazya rozszerzyć należy. Niewątpliwie jednak jest to tylko jeden z wielu słusznych naszych postulatów i praw, należnych ludności żydowskiej".

[1]) Por. Założenie czasopisma hebrajskiego dla dzieci. Moriah l. 47. Artykuł ten wymierzony jest przeciwko polskiemu „Małemu Światkowi". Katz Chaim: Metoda nauki języka hebrajskiego. Wschód 1902 nr. 64. „Ale dopiero syonizm ze swoim postulatem znajomości języka hebrajskiego

http://rcin.org.pl

nych co do stosunku, jaki zachodzi między syonizmem a językiem hebrajskim i jego nauczycielami. Hebrajszczyzna jest środkiem i bronią w ręku Syonu, jej nauczyciele w większości agitatorami syonizmu pod płaszczem nauczania religii.

Mogłoby się jednak nasunąć z drugiej strony pytanie, czy koniecznym jest język hebrajski przy nauce religii mojżeszowej? Spotykamy tu dwa zdania biegunowo przeciwne. Plan, opierający się — jak wiadomo — na projekcie dr. Caro, zaakceptowany przez większość galicyjskich gmin wyznaniowych, a zgodny z zapatrywaniami pierwszych teologów żydowskich, nie wspomina nic o hebrajszczyźnie, a sam dr. Caro występuje przeciwko jej zaprowadzeniu nawet w czasach ostatnich (Haor. 1906 zeszyt I.), syoniści natomiast głoszą jej nieodłączność. Nie będąc teologiem żydowskim, nie wolno mi kwestyi tej rozstrzygać; pragnąłbym ją jednak oświetlić ze stanowiska nieco innego. Hebrajszczyzna jest językiem świętych ksiąg i zabytków religii żydowskiej jest też dziś jeszcze jej językiem liturgicznym, a — jak wiadomo — każdy żyd jest sam sobie kapłanem, czyli ofiarnikiem i uczestnikiem obrzędu. Zdawałoby się więc, że nauka religii żydowskiej, której częścią składową jest przygotowanie chłopca do obrzędów, musi przynosić ze sobą znajomość języka obrzędowego. Tymczasem tak nie jest, i byłby w błędzie, ktoby próbował podobnie rozumować. Przedewszystkiem postulatem nauki religii, jakąkolwiek ona jest, w zakresie szkolnym, jest nauka

---

przyczynił się do szybszego rozwoju literatury pedagogicznej"... Szkoła hebrajska we Lwowie. Nauka języka hebrajskiego. Moriah I. 58 i n. Kilka słów o nauce języka hebrajskiego. Moriah II. 32—4, 73—5. Guttman S. dr.: Kilka słów o nauce religii żydowskiej. Wschód 1904 nr. 20. Zjazd austr. nauczycieli religii. Wschód 1901 nr. 16. Pomeranz Jakób: Konieczność reformy nauki jęz. hebr. w szkołach galicyjskich. Wschód 1901 nr. 53. Wiec nauczycieli religii mojżeszowej. Wschód 1904 nr. 20, 21, 22, 24.

http://rcin.org.pl

wiary i obyczajów, czyli etyki, jak również nauczenie chłopca modlitwy. Niema i nie może więc ona robić z ucznia kapłana, a kto chce się kształcić w tym kierunku, wolna droga, ale poza szkołą. Gdy więc przypatrzymy się temu, co jest właściwym celem w nauce religii, przekonamy się, że tam hebrajszczyzny wcale nie potrzeba. Przekład wystarczy zupełnie, zwłaszcza, że potwierdzenie tego znajdujemy znów w delikatnych wygadaniach się samych syonistów „Dziecko żydowskie powinno poznać słowa pisma świętego, tak, jak je poznał Mojżesz i prorocy, które wypowiedzieli naszym ojcom, a ponieważ biblię naszą cechuje najprostszy język i styl, odpada zupełnie potrzeba zmiany słów. Wobec obszernego materyału i wobec okoliczności, że tu i owdzie treść nie odpowiada wiekowi, należy uczynić wybór ustępów i podawać wybrane w dosłownem tłumaczeniu w języku krajowym. W klasach wyższych nauczyciel każe dziatwie przynosić od czasu do czasu pismo św. w oryginale, by czytać i tłumaczyć z dziećmi łatwiejsze ustępy po hebrajsku, celem wskazania im, że to, co się czyta, jest „naszą torą“[1]).

Jeśli zaś wskazanem jest, by chłopak znał kilka modlitw po hebrajsku, można go ich nauczyć w ten sposób, jak uczeń katolik uczy się ministrantury lub pacierza po łacinie w tych chwilach swego życia, gdy językowo rzeczy samej nie rozumie. Podobny przecież stosunek zachodzi w kościele katolickim; ewangelie pisane są w języku greckim, a nikt ich ludowi ni chłopakom po grecku ani też w interpretacyi łacińskiej nie odczytuje; dzieła ojców kościoła pisane są również po grecku lub po łacinie, a przy nauce dogmatyki wystar-

[1]) Taubes Z. S.: Projekt ogólnego planu nauki religii mojżeszowej w szkołach ludowych i wydziałowych. „Wschód“ 1905, nr. 4.

http://rcin.org.pl

cza zupełnie ich przekład polski. Ani więc Mojżesz, ani prorocy na tem nie ucierpią, gdy się będzie ich czytać w wzorowych przekładach polskich. Owszem, taki wierny przekład da chłopcu więcej, bo odrazu będzie mógł pochwycić treść i myśl pisma, nie potrzebując zwalczać jego formy, podczas gdy czytając w oryginale hebrajskim, musi wpierw pokonać trudności językowe. Religia więc i jej nauka krzywdy na tem nie ponoszą; poniosą ją jedynie syoniści, a ci chyba częścią integralną religii mojżeszowej nie są.

Taką samą analogię możnaby przeprowadzić również na obrządku ormiańskim.

Modlitwę powinien chłopcu dać dom, szkoła ma w nim tylko wiarę utwierdzić. A systematyczna nauka gramatyki hebrajskiej do takiego utwierdzenia przecież się nie przyczynia! Dlatego hebrajszczyzna powinna zniknąć z planu nauki religii mojżeszowej!

Wyłaniałaby się tu jeszcze niejedna kwestya, zostająca z nauką religii mojżeszowej w związku przyczynowym, jeśli nauka tej religii niema być rozsadnikiem syonizmu. Mam przedewszystkiem na myśli kształcenie nauczycieli tej religii i założenie dla nich seminaryum rabinackiego w kraju, czego już przed 29 laty domagał się bł. p. dr. Goldman [1]). Istnieje wprawdzie taki zakład we Lwowie, lecz tylko dla nauczycieli niższego typu, niema natomiast dla kształczenia sił na szkoły średnie, a o te nam głównie się rozchodzi. Lecz to są wszystko sprawy uboczne wobec tamtej głównej i niecierpiącej zwłoki w załatwieniu.

[1]) Por. Zakład dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii żydowskiej. „Wschód". 1901 nr. 44 i O nauce religii żydowskiej w szkołach średnich galicyjskich... „Wschód". 1902 nr. 70.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PA
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

Kończę moje uwagi: nie jesteśmy przeciwnikami religii mojżeszowej lub żydów, szanujemy pierwszą, uznajemy i cenimy zalety drugich i pragniemy dzielić z nimi dolę i niedolę, jak nas losy i dzieje złączyły. Niech będzie ta religia rzeczywiście równo uprawnioną w życiu i szkole, a nauka jej prowadzoną jak najściślej i z zachowaniem całej jej świętości. Lecz jesteśmy przeciwnikami nienawiści społecznej i szerzenia jej tam, gdzie na nią miejsca niema t. j. w szkole. Dlatego tępienie wszelkich objawów tej szkolnej demoralizacyi powinno być dla nas pierwszym obowiązkiem, jeśli szczerze chcemy dźwignąć naszą polską szkołę na te wyżyny, na jakich pragnęlibyśmy ją widzieć.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WYTŁOCZONO W DRUKARNI SŁOWA POLSKIEGO WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM JÓZEFA ZIEMBIŃSKIEGO — MCMVI ROKU

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

22.131

http://rcin.org.pl